

Ks. Józef Zabielski

Tożsamość Polaków w kontekście jednoczącej się Europy

Wstęp

W ostatnim ćwierćwieczu historii Europy, Polacy – tak jak i inne narody – już po raz drugi przeżywają stan swoistego zagubienia i dezorientacji swojej tożsamości. Pierwszy okres to były lata osiemdziesiąte XX wieku, czas przełomu politycznego, który kilka krajów Europy doprowadził do wyzwolenia spod władzy sowieckiego reżimu. W Polsce był to czas „Solidarności”, okres „pokojoywej rewolucji”, zmiany systemu władzy politycznej oraz diametralnych przemian społecznych. Drugi okres o podobnych tendencjach i skutkach to początek XXI wieku, a zwłaszcza wejście Polski i kilku innych europejskich krajów do Unii Europejskiej. Owo polityczne i gospodarcze włączenie Polski do wspólnoty państw Unii spotęgowało pytanie „kim jesteśmy?” jako naród – Polacy, jako państwo – Polska.

Te wydarzenia zmuszają do poszukiwania nowego porządku i nowych punktów orientacyjnych w dalszym rozwoju indywidualnym i społecznym Polaków i Polski. W tej nowej sytuacji polityczno-gospodarczej oraz społeczno-kulturowej trzeba na nowo postawić pytanie: „czym jest Europa” i „czym jest Polska”, jak też – a może przede wszystkim – „czy jestem, czy chcę być Polakiem, Europejczykiem”, „czy jeszcze jesteśmy i czy chcemy być Polakami, Europejczykami, ludźmi Zachodu

czy Wschodu?”. Z tym wiążą się następane pytania: kto właściwie zalicza się do „nas” – Polaków, Europejczyków?; jakie współczesne myślenie, postawy i oczekiwania Polaków co do przyszłości identyfikują się z owym „my”, jeśli zbiorową tożsamość określają wspólne zadania? Jeżeli ktoś w owych zadaniach nie chce uczestniczyć, nie podziela troski o wspólne dobro Polski, to czy może być wliczony do wspólnoty „my – Polacy”? Jakie są granice owej wspólnoty, czy są stałe i niezmiennie, czy też należy i można je modyfikować? Polacy mogą dziś pytać, czy komuniści zaliczają się do „nas”, czy w ogóle byli „Polakami?”, czy kaci Polaków przynależeli do „nas” tak samo jak ofiary? Podobnie ci, którzy dzisiaj w ramach wspólnoty Unii Europejskiej nie wykazują potrzeby identyfikacji z Polską, wstydzą się Polski i Polaków, czy mają prawo, czy mogą być zaliczani do członków polskiego Narodu i Polski jako ich Ojczyzny?¹

Próbie odpowiedzi – choć bardzo ograniczonej – podjęto w niniejszej refleksji dotyczącej tożsamości Polaków jako wyrazu ich patriotyzmu w kontekście jednoczącej się Europy. Całość tych analiz została podzielona na trzy części: 1) Rozumienie tożsamości i jej uwarunkowania; 2) Przeżywanie tożsamości przez współczesnych Polaków; 3) Formacja współczesnej polskiej tożsamości.

Rozumienie tożsamości i jej uwarunkowania

W literaturze przedmiotu możemy znaleźć szereg określeń i prób definiowania pojęcia narodowej tożsamości. Idąc za myśleniem Ch. Taylora, skoncentrujemy się na trzech wymiarach owej rzeczywistości, które ukazują jej istotę i egzystencjalne znaczenie we współczesnym świecie.

W rozumieniu psychologicznym *tożsamość* to *samookreślenie*, które w procesie rozwoju i dorastania należy umieć rozwijać i które trzeba przeformowywać przez całe życie. Erik Erikson podkreśla, że tożsamość to nie kwestia wyboru i zmiennych decyzji.

Bez stabilnej tożsamości grozi nam kryzys: nie tylko czujemy się głęboko nieszczęśliwi, ale nie jesteśmy niemal w stanie normalnie funkcjonować.

¹ Por. K. Michalski, *Przedmowa*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Kraków 1995, s. 5–6.

wać. Chwile, w których grozi nam utrata tożsamości, określa się mianem momentów kryzysowych².

Choć trudno sprecyzować owo psychologiczne znaczenie tożsamości, to trzeba stwierdzić, że tożsamość określa egzystencjalny „horyzont świata” danej osoby. Dzięki swej tożsamości człowiek wie, co jest dla niego naprawdę ważne, a co mniej istotne; wie, co dotyka go głęboko, a co ma mniejsze znaczenie. Stąd też kryzys tożsamości ma znaczenie destruktywne, gdyż człowiek gubi wtedy swe fundamentalne punkty odniesienia: nie wie, co jest dla niego naprawdę ważne i staje na krawędzi egzystencjalnej przepaści, gdzie nic już nie ma znaczenia. Tożsamość w tym znaczeniu sytuuje człowieka w obrębie świata moralności, przyznając mu jedną z możliwych „lokalizacji”, umieszcza w konkretnym „miejscu” egzystencji, a nie pozostawia w jakimś dezorientującym i nieznośnym „nigdzie”. Takie egzystencjalne „umiejscowienie” siebie jako człowieka domaga się jednak odniesienia do wartości i kategorii uniwersalnych, takich jak człowieczeństwo, klasa, ranga czy pozycja społeczna, zachowując przy tym pełną jednostkowość każdej osoby³.

W tym kontekście jawi się drugi sposób pojmowania i przeżywania tożsamości jako czegoś osobistego, potencjalnie oryginalnego, a więc do pewnego stopnia wymyślonego i wybranego. Ma to miejsce wtedy, gdy człowiek żyje w ramach pewnego zastanego lub narzuconego horyzontu moralnego. Jest to albo horyzont obejmujący wszystkie istoty ludzkie, albo ukształtowany w toku rozwoju historycznego w postaci ustroju politycznego czy norm kulturowych. W tym przypadku ów horyzont nie należy do jednostki, lecz do grupy społecznej, klasy, stanu, płci, wspólnoty religijnej itp. Horyzont ten jest też całkowicie dany, w postaci obiektywnych faktów przyjmujących kształt przeznaczenia. Jest to szczególnie ważne w kontekście współczesnego rozumienia tożsamości,

² Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany*, dz. cyt., s. 9. Por. Z. Boksański, *Tożsamość zbiorowa*, Warszawa 2005, s. 30–43.

³ Por. Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, art. cyt., s. 10–11. Charakterystyczne w tym względzie są przemyślenia J. G. Herdera, jednego z wielkich rzeczników rozumienia jednostki we współczesnej historii. Jego zdaniem: „Jeder Mensch hat ein eigenes Maass” („Każdy człowiek ma swą własną miarę”). Por. J. G. Herder, *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, Bodenheim 1995; Ch. Taylor, *Sources of the Self*, Cambridge 1989, rozdz. 21.

która jest pojmowana jako rezultat indywidualnych wyborów. Panuje bowiem przekonanie, że tożsamość musi być zaakceptowana przez konkretną osobę. Wprawdzie jednostka może być bierna i bez oporu przyjąć horyzont zaproponowany przez jej otoczenie, ale nawet w tym przypadku jej tożsamość zostaje uznana za jej własność, gdyż zakłada się, że ów horyzont nie jest jej przeznaczony⁴.

Istnieje też trzeci wymiar – *koncepcja tożsamości, eksponująca jej grupowy charakter*. Analizując fundamenty tożsamości, zauważamy, że istnieje oryginalność ludzi i oryginalność ludów. Jak wyjaśnia Ch. Taylor:

Tak jak każda jednostka posiada swoją własną miarę, według której powinna wieść swoje życie, tak każdy naród posiada własnego ducha, który powinien leżeć u podstaw jego kultury⁵

Konsekwentnie, każdy naród ma też za zadanie rozwijać swego ducha, tkwiącego w jego języku i w spontanicznych wytworach narodowej kultury, a nie naśladować osiągnięć innych narodów, co może prowadzić do nieudanych manipulacji. W tym pojmowaniu tożsamości widać jednostkę i naród, dwa podmioty poszukujące siebie, których zadaniem jest określić swoją oryginalność i podtrzymywać ją w codziennym życiu. Są to jednak dwa podmioty istniejące wśród innych podmiotów, na płaszczyźnie wymiany, potrzebujące uznania ze strony tych pozostałych. Także poszczególne narody muszą siebie nawzajem uznawać, sankcjonując swe różnice, które są jedyne w swym rodzaju, lecz komplementarne, tworząc w sumie wielką wspólnotę ludzkości.

Oba te poziomy – indywidualny i narodowy – istnienia i funkcjonowania tożsamości są równoległe i ze sobą splecione. Z jednej strony tożsamość grupową, tak samo jak tożsamość indywidualną, każdy człowiek winien sobie obrać, co wymaga działania jednostek należących do danej grupy. Grupa zaś może zachować swoją tożsamość tak długo, jak jej członkowie odwołują się do niej w procesie samookreślenia. W sytuacji przeciwnej tożsamość zbiorowa przyjmuje postać jakiejś fikcji, na kształt np. „socjalistycznej ojczyzny”, którą legitymowały się komunistyczne reżimy. Z drugiej strony, pojedyncze osoby często utożsamiają się ze swoją

⁴ Por. Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, art. cyt., s. 11–14.

⁵ Tamże, s. 14. Por. J. G. Herder, *Auch eine Philosophie der Geschichte zur Bildung der Menschheit*, Stuttgart 1990.

grupą społeczną. Jest to zjawisko normalne, gdyż tożsamość stanowi moralny horyzont, który pozwala im „ulożować się” w przestrzeni funkcjonujących tam znaczeń i naturalnie dążyć do samookreślenia za pomocą uniwersalnych kategorii moralnych (jestem katolikiem, liberałem, komunistą itp.). Bywa też tak, że jednostki utożsamiają się ze swoją historyczną wspólnotą. Taka bowiem grupa dostarcza owego moralnego horyzontu, gdyż w ramach jej kultury i przyjętego sposobu życia można rozeznaczyć hierarchię konkretnych spraw i zasad.

Większość współczesnych ludzi posiada tożsamość złożoną, uformowaną częściowo przez uniwersalne lojalności, częściowo zaś przez więzy historyczne. W procesie kształtowania tożsamości bardziej naturalna i znacząca jest rola więzów historycznych, gdyż ów proces przebiega w odniesieniu do „znaczących” postaci, będących członkami wspólnoty danej osoby. Natomiast potrzeba wyodrębnienia często prowadzi do utożsamienia się z jakąś jedną, wybraną grupą historyczną. Konsekwentnie *sens tożsamości* zostaje zredukowany do owej wyróżniającej się części składowej (np. grupy), kosztem elementów uniwersalnych. Między tymi dwoma poziomami tożsamości istnieje wzajemne oddziaływanie: grupa dostarcza jednostce ważnych „dokumentów tożsamości”, a jednocześnie rodzi tożsamość grupową, która dostarcza historycznego uzasadnienia wspólnym przedsięwzięciom⁶.

Tak pojmowana tożsamość ma szczególne znaczenie i zastosowanie w życiu narodów. Społeczno-polityczne mechanizmy rządzące współczesnym światem sprawiają, że poszczególne narody – państwa narodowe – są zmuszone do określenia swojej tożsamości, gdyż stanowi to kryterium ich legitymizacji we współczesnym świecie. Mamy na myśli państwa demokratyczne, czyli te, które opierają się na suwerenności ludu. Warunkiem zaś suwerenności jest tworzenie pewnej całości, posiadanie swojej osobowości. Skoro bowiem dany lud ma rządzić, to członkowie tego „ludu” winni stanowić jednostkę decyzyjną, suwerenne *ciało* podejmujące wspólne decyzje. Wspólna decyzja bowiem, będąca rezultatem wspólnego rozważania sprawy, to coś więcej, niż tylko zebranie głosów wyrażających indywidualne opinie. Trzeba jeszcze, żeby każdy mógł wyrobić sobie lub zmienić swój pogląd w świetle pojawiających się

⁶ Por. Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, art. cyt., s. 14–15.

argumentów. To zaś z natury rzeczy domaga się pewnej grupowej spójności. Członkowie danej grupy muszą siebie znać, nawzajem słuchać i rozumieć. Jeśli bowiem siebie nie znają, nie słuchają i nie rozumieją, to nie są w stanie wspólnie rozważać i decydować. Te uwarunkowania i wymogi stanowią fundament legitymizacji w państwach demokratycznych. Suwerenność danego ludu – narodu – wymaga, by rządziły nim prawa ustanowione w wyniku wspólnych rozważań i decyzji⁷

Nadanie legitymizacji działaniom danego narodu domaga się od niego takiego ukształtowania, żeby jego członkowie mogli się nawzajem słuchać i faktycznie to czynili. W praktyce wymaga to czegoś więcej, gdyż do osiągnięcia celu nie wystarczy przedstawić tylko swoje racje. Z racji ciągłości państwa, naród musi mieć gwarancję, że będzie wysłuchany także w przyszłości. To zaś zakłada wzajemne zobowiązanie, co w praktyce wyraża się potrzebą silnego wzajemnego związku członków danego narodu za pośrednictwem podporządkowania państwu. Wspólna świadomość takiego zobowiązania rodzi zaufanie wśród różnych podgrup, dając przekonanie o faktycznym wysłuchaniu, mimo potencjalnych powodów do podejrzeń wynikających z dzielących ich różnic. Innymi słowy, współczesne demokratyczne państwo wymaga *ludu* (narodu), który posiada silną tożsamość zbiorową. Demokracja bowiem zmusza do znacznie większej solidarności i wzajemnego zaangażowania niż ustroje hierarchiczne lub autorytarne⁸.

Te relacje między narodem a państwem nie są tylko jednostronne. Nie zawsze bowiem dany naród (lud) chce utworzyć państwo. Istnieje także zależność odwrotna: żeby przetrwać, niektóre państwa usiłują wytworzyć poczucie wzajemnej przynależności, czego przykładem może być idea i istnienie Unii Europejskiej. Budowa jednak państwa w takiej rzeczywistości wymaga od danego społeczeństwa – narodu – określenia zbiorowej tożsamości. Odbywa się to we wszystkich wymienionych tu trzech wymiarach: moralny horyzont, swobodnie obrany przez wielu, wymaga uznania ze strony innych oraz wiąże zaangażowane jednostki w jeden wspólny podmiot.

⁷ Por. tamże, s. 15–16.

⁸ Por. tamże, s. 16–17.

Budowanie tożsamości – tak indywidualnej, jak i społecznej – we współczesnej tzw. przestrzeni publicznej wymaga nowych zasad i motywacji. Współczesne społeczeństwa europejskie nie opierają się już na „hierarchicznej komplementarności”⁹, która kierowała się zasadą *honoru*, w którego naturze „leży domagać się pierwszeństwa i wyróżnień”¹⁰ Rewolucja egalitarna wprowadziła zasadę godności, czyli charakterystycznego statusu wszystkich ludzi. To z kolei daje wszystkim ludziom prawo oceniania i decydowania, co rozumiane jest jako wymiar „otwarcia współczesnej tożsamości” Wyraża się to w tym, że każdy może decydować o kryteriach swojej i innych godności, nie licząc się z odrębną opinią. W konsekwencji, tożsamość jawi się jako „coś, co podmiot musi sobie obrać”, licząc się z tzw. „językiem uznania”, czyli nie faktycznego niespełniania bezspornych kryteriów, lecz z powodu, że „same nasze standardy nie są uznawane przez innych”¹¹

Tego rodzaju współczesny „dramat uznania” rozgrywa się nie tylko na poziomie życia indywidualnego, lecz także na poziomie grupowym i społecznym. Współczesne narody muszą wytworzyć tożsamość wspólnotową, która domaga się samookreślenia nie tylko w odniesieniu do swoich członków. Każdy naród musi zdawać sobie sprawę, że istnieje w przestrzeni międzynarodowej, obejmującej inne narody posiadające zasadniczo tę samą rangę i godność. Przestrzeń uznania – tak dla jednostek, jak i dla państw – w teorii rozszerza się więc w nieskończoność. Do tego dochodzi fakt, że niektórzy uczestnicy (narody lub państwa) danej społeczności, bardziej skuteczni pod względem np. militarnym czy ekonomicznym, często wysuwają się na plan pierwszy, ignorując innych. Stąd też międzynarodowa przestrzeń publiczna jest charakterystyczną areną, na której poszczególne tożsamości narodowe muszą okupić niejednokrotnie swoje przetrwanie walką. Dotyczy to nawet tych narodów czy państw, które pozornie „stoją z boku” lub nawet starają się odrzucić

⁹ Chodzi o układ różnych klas społecznych, które wcześniej tworzyły społeczności Europy, takich jak: arystokracja, mieszczaństwo i chłopstwo. W niektórych państwach na obrzeżach Europy różnicom stanowym towarzyszyły różnice etniczne i wyznaniowe.

¹⁰ Ch.-L. Montesquieu de Secondat (Monteskiusz), *O duchu praw*, Warszawa 1957, ks. III, rozdz. 7. Por. L. Kołakowski, *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany*, dz. cyt., s. 44–55.

¹¹ Zob. Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, art. cyt., s. 20.

współczesny Zachód i międzynarodową przestrzeń publiczną opartą na jego wartościach. Obserwacja współczesnego życia pozwala stwierdzić, że międzynarodowa przestrzeń publiczna i rozgrywająca się na tej arenie „polityka tożsamości”, wdzierają się do wszystkich zakątków naszego indywidualnego czy narodowo-państwowego świata¹².

Przeżywanie tożsamości przez współczesnych Polaków

Przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, że tożsamość jest to świadomość bycia sobą (wymiar indywidualny), świadomość specyfiki grupy naszej przynależności, którą uważamy za swoją, za którą czujemy się współodpowiedzialni i gotowi jesteśmy ją współtworzyć, troszcząc się o zachowanie jej specyfiki (wymiar społeczny). Niezbędnym atrybutem tak pojmowanej tożsamości jest świadomość bycia konkretną osobą, przynależącą do konkretnego narodu – np. Polakiem, i jako osoba o tych cechach jest się rozpoznawalnym przez innych. Faktyczna jednak identyfikacja z wybranym i utrwalonym punktem odniesienia wymaga oddzielenia pojęcia *tożsamości* (wymiar obiektywny) od *poczucia tożsamości*, które wiąże się z subiektywną identyfikacją i świadectwem tożsamości. Faktem bowiem jest, że owa *tożsamość zewnętrzna* nie zawsze pokrywa się z *tożsamością wewnętrzną*, co często prowadzi do bolesnej wprost dezorientacji, a niekiedy nawet do głębokiego dyskomfortu psychicznego¹³. W związku z tym spróbujmy scharakteryzować opinie współczesnych Polaków na temat rozumienia i przeżywania swej tożsamości. Chcemy się tu odwołać do wypowiedzi osób deklarujących ową przynależność do tego, co polskie i co „Polskę stanowi”

Polacy zapytani, kim przede wszystkim się czują, z jaką wspólnotą najbardziej się utożsamiają, w większości przypadków odwołują się do więzi lokalnych. Najczęściej wskazują na swoją „małą ojczyznę” jako najmocniejsze źródło samoidentyfikacji: ponad połowa (57%) respondentów badań CBOS z kwietnia 2002 roku najsilniej czuje się związana ze swoim

¹² Por. tamże, s. 18–21; A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001, s. 248–284.

¹³ Por. E. Skotnicka-Illasiewicz, *Czynniki formacji i deformacji tożsamości narodowej Polaków*, art. cyt., s. 38.

miejszem zamieszkania lub społecznością lokalną. Tylko około jedna piąta badanych (22%) na pierwszym miejscu postawiła identyfikację narodową. Jeszcze mniejsza grupa (15%) najbardziej czuje się związana z regionem lub krainą, gdzie mieszka lub skąd pochodzi. Znikomą wprost grupę (2%) stanowią Polacy, którzy postrzegają siebie w szerszej perspektywie, przede wszystkim jako Europejczyków – obywateli Europy¹⁴.

Kolejnym punktem odniesienia badanych Polaków jest najczęściej region, w którym mieszkają, lub cały kraj. Charakterystyczne jest, że nawet „w drugiej kolejności” niewielu Polaków czuje się przede wszystkim Europejczykami. Wśród osób wskazujących tożsamość lokalną jako najsilniejsze źródło samoidentyfikacji, prawie połowa (49%) jako kolejny szczebel swego poczucia przynależności zbiorowej wskazała region lub krainę, w której mieszka; prawie tyle samo (46%) czuje się związanych przede wszystkim z całym krajem. Dla tych ostatnich „drugi wybór” stanowi pod tym względem najczęściej społeczność lokalna. Prawie co trzeci z tej grupy (31%) jako kolejną grupę swej tożsamości wskazuje region swego zamieszkania. Wśród osób, które czują się przede wszystkim Polakami, relatywnie najwięcej (18%) deklaruje tożsamość europejską. Ankietowani, którzy przede wszystkim czują się np. Ślązakami czy Wielkopolanami, jako kolejną warstwę poczucia ich tożsamości wskazują przynależność narodową. Nieco mniejsza grupa, poza przywiązaniem do regionu, odczuwa więź przede wszystkim ze społecznością lokalną i swoją „małą ojczyzną”. Nieliczna grupa „Europejczyków” na drugim miejscu stawia tożsamość narodową, czyli najbardziej czuje się związana z całym krajem¹⁵

Charakterystyczną cechą Polaków jest poczucie dumy narodowej, które jest niemal powszechne. Wśród ankietowanych aż 88% twierdzi, że odczuwa dumę z faktu bycia Polką czy Polakiem; w tej liczbie 51% stanowią osoby deklarujące silne poczucie narodowej dumy. Około dwie piąte badanych (37%) w mniejszym stopniu odczuwa dumę ze swej narodowej przynależności. Natomiast dla 10% Polaków własna narodo-

¹⁴ Zob. *O tożsamości Polaków. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa, kwiecień 2002, opr. A. Cybulska, s. 1, <http://www.cbos.pl>, z dnia 03.04.2007 r.

¹⁵ Zob. tamże, s. 2. Por. E. Firlit, *Poczucie tożsamości narodowej Polaków w świetle badań empirycznych*, [w:] *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, red. P. Gulczyński, B. Loba, Warszawa 2002, s. 45–47

wość raczej nie jest powodem do dumy. Silny związek z Polską i poczucie narodowej dumy częściej deklarują osoby starsze niż młodzi Polacy. Choć z radością należy podkreślić, że te różnice nie są zbyt wielkie i głównie sprowadzają się do intensywności deklarowanych uczuć: młodzi częściej twierdzą, że czują się „dość dumni” z powodu bycia Polakami, starsi zaś są „bardzo dumni”. Dumę ze swej polskości częściej deklarują osoby o niższym wykształceniu niż legitymujący się wykształceniem wyższym. Poczucie narodowej dumy łączy się też z mocniejszą religijnością oraz z prawicowymi poglądami politycznymi. Deklarowane poczucie dumy narodowej wyraźnie różnicuje miejsce zamieszkania. Trzy piąte mieszkańców wsi (59%) i najmniejszych miast (60%) jest bardzo dumne ze swej narodowości, natomiast wśród mieszkańców największych polskich aglomeracji odsetek ten wynosi 37%. Mieszkańcy wsi tylko w 5% nie odczuwają dumy lub są „niezbyt dumni” ze swej narodowej przynależności, podczas gdy mieszkańcy największych miast taką postawę deklarują w 18%¹⁶.

Wyniki przywołanych tu badań pozwalają stwierdzić, że poczucie zbiorowej tożsamości wśród Polaków kształtuje się według dwóch modeli. Jeden – najbardziej rozpowszechniony – zgodny jest z tradycyjnym poczuciem przynależności terytorialnej i zaczyna się na poziomie społeczności lokalnej lub regionalnej, a kończy na poziomie przynależności narodowej. Według drugiego zaś modelu na pierwszym miejscu stawia się identyfikację z całym krajem – poczucie zwłaszcza bycia Polakiem, a dopiero na drugim miejscu – związek ze społecznością lokalną lub regionem zamieszkania. Należy też podkreślić, że ten drugi model o wiele częściej niż pierwszy sprzyja przyjmowaniu szerokiej perspektywy i poczuciu bycia Europejczykiem¹⁷.

Zaprezentowane wyniki badań mają swoje podłoże aksjologiczne, zakotwiczone w przyjmowanych i wyznawanych wartościach, co stanowi o charakterze tożsamości Polaków. Spróbujmy odwołać się do wyników badań, które ukazują ów status wartości i ich hierarchiczne kształt-

¹⁶ Zob. *O tożsamości Polaków*, dz. cyt., s. 3–4.

¹⁷ Por. tamże, s. 4; T. Szawiel, *Unia Europejska a swojskość i obcość*, [w:] *Tożsamość Polaków a Unia Europejska*, red. K. Koseła, T. Szawiel, M. Grabowska, M. Sikorska, Warszawa 2002, s. 171–194.

towanie w świadomości i pragnieniach współczesnych Polaków oraz jego odniesienia do innych narodów Europy. Chcę się tu posłużyć badaniami pt. *Tożsamość kulturowa Polaków, diagnoza empiryczna i rekomendacje strategii oddziaływań*, przeprowadzonymi w czasie okresie od grudnia 2001 do lutego 2002 w ramach ekspertyzy na zamówienie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej przez Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie¹⁸.

Wyniki badań dotyczących wartości jako elementów tożsamości narodowej i europejskiej ukazały przewagę wartości specyficznych oraz własnych (narodowych) nad wspólnymi (zintegrowanymi) oraz „niczyimi” W krajach będących wcześniej członkami Unii Europejskiej (np. we Francji) zakres wartości wspólnych kulturze narodowej oraz unijnej jest wyższy, w Polsce zaś najmniejszy [„tak” dla wartości kultury polskiej stanowi 27,49, zaś dla kultury Unii Europejskiej 29,23 punktów]¹⁹

W sensie praktycznym możemy przeto stwierdzić, że w świadomości Polaków występuje znaczny dystans kulturowy, czyli poczucie odmienności między stylem i sposobem życia w Polsce oraz za naszą zachodnią granicą. Zjawisko to jest problemem (...) naszej integracji, oznacza bowiem, że trzeba się liczyć ze znacznym niedopasowaniem obojga partnerów²⁰.

Konstatację tę potwierdza też wynik klasyfikacji oceniającej wartości w czterech kategoriach: odrzucić – 21,27%, ambiwalencja – 15,39%, zachować – 31,63%, przyswoić – 31,71%. Te cztery kategorie wyboru są wyraźnie nierówne. Ewaluacja pozytywna (zachować + przyswoić) przeważa, z podkreśleniem kategorii „przyswoić”, która odnosi się do stanu idealnego. Sumując wskaźniki procentowe „przyswoić” i „odrzucić”, zauważamy, że ponad połowa aktualnych wartości i stylów życia według Polaków (52,97%) wymaga „przemeblowania” Uświadamia to, że aktualnie żyjemy w świecie istotnych przewartościowań tego, co waż-

¹⁸ Korzystam z opisowych wyników *Tożsamość kulturowa Polaków, diagnoza empiryczna i rekomendacje strategii oddziaływań*, autorstwa Pawła Boskiego, podaję za: *Ekspertyza_tożsamość_Polaków.pdf*, [http://www2.ukie.gov.pl/WWW/news.nsf/\(\\$PrintView\)/A2B06D-C9CD0A47FC125](http://www2.ukie.gov.pl/WWW/news.nsf/($PrintView)/A2B06D-C9CD0A47FC125), z dnia 24 III 2007 [dalej: *Diagnoza*, z podaniem strony tekstu].

¹⁹ *Diagnoza*, s. 5.

²⁰ Tamże.

ne w naszym życiu zbiorowym²¹. W drugim wniosku diagnostycznym badacze stwierdzają:

Stan współczesnej tożsamości Polaków przypomina sytuację *ruchomych pisaków*, panuje dość powszechne przekonanie, iż z dotychczasowego dziedzictwa kulturowego wiele trzeba odrzucić, a w zamian jeszcze więcej wartości dotąd nieobecnych należy przyswoić. Oznacza to dalej, że w świadomości społecznej dominuje stan otwarcia na zmiany, świadomość ich konieczności. Jest to zjawisko pozytywne i niezgodne z pojawiającymi się w publicystyce opiniami, jakoby Polacy byli narodem zamkniętym, ksenofobicznym itp. Trzeba jednak równie mocno podkreślić, że *tożsamość na ruchomych piaskach* oznacza dyskomfort psychiczny i podatność na anomie kulturowe: brakuje bowiem jasności i przejrzystości normatywnej, czego ludzie mają się trzymać i według jakich przepisów postępować²².

W zakresie wartości polskich, które należy zachować lub przyswoić, najczęściej wymieniane są następujące kategorie postaw: w opinii badanych *odrzucić* należy następujące polskie wartości: gorące debaty polityczne – 68%, zawiść – sukces innych – 60%, związać koniec z końcem – 53%, postawić na swoim – 49%, spryt, obchodzenie prawa – 46%, „jakoś to będzie...” – 43%, zachcianki, „raz się żyje” – 42%. Natomiast zachować badani Polacy chcą następujące wartości: pamięć o zmarłych – 61%, silne więzi rodzinne – 42%, patriotyzm – 42%, kurtuazja wobec kobiet – 39%, dom trójpokoleniowy – 39%, długoletnie przyjaźnie – 39%, fantazja, romantyzm – 35%. To zestawienie opinii pokazuje, że trzon polskich wartości godnych zachowania jest bardzo wyrazisty i odpowiada tradycyjnemu obrazowi polskości. Są to silne więzi rodzinne i przyjacielskie, przywiązanie do rodzinnego kraju. Wskazuje to na humanistyczny wymiar polskiej kultury i jest dowodem skoncentrowania Polaków na bliższych stosunkach międzyludzkich. Natomiast wartości i styl życia kwalifikowane „do odrzucenia” dotyczą relacji interpersonalnych i są negatywnym znakiem owego humanizmu.

Te anty-wartości stanowią, w niektórych wypadkach, spójną z humanizmem strukturę, lecz w krańcowej postaci. I tak, „patriotyzm, troska

²¹ Por. tamże, s. 6.

²² Tamże, s. 6–7. Por. E. Firlit, *Poczucie tożsamości narodowej Polaków...*, art. cyt., s. 48–50.

o kraj” nie musi klócić się z „gorącymi debatami politycznymi”; „gościność” pozostaje w zgodzie z „szerokim gestem”, a „fantazja i romantyzm” z przekonaniem, że „jakoś to będzie” Anty-wartości są kulturowym naddatkiem humanistycznego trzonu²³.

W odniesieniu zaś do wartości traktowanych jako *europejskie* zdecydowanie przeważa ewaluacyjna kategoria „przyswoić” – 16,90%. Tendencja przyswojenia przez Polaków wartości europejskich jest następująca: młódzież uczona samodzielności – 57%, poważny stosunek do pracy – 56%, punktualność – 54%, harmonia z naturą – 49%, tolerancja względem alternatyw, stylów życia – 48%, uśmiech na twarzy – 41%, świeckie życie publiczne – 40%, mentalność biznesowa – 39%, swobody ekonomiczno-polityczne – 38%, kontakty z nowymi ludźmi – 38%, poszanowanie prawa – 38%, profesjonalizm – 37%, optymizm – 37%, elegancja, dobry styl – 37%. Odrzucić zaś Polacy chcą następujące wartości europejskie: biznesowe stosunki międzyludzkie – 30%, wartość człowieka = jego majątek – 28%, pogoń za nowoczesnością – 25%, zysk jest wszystkim – 23%²⁴. Ustosunkowując się do tych potrzeb i oczekiwań Polaków, można stwierdzić:

Wartości europejskie należą do innego wymiaru niż te, poprzez które scharakteryzowana została kultura polska. Dominuje tu efektywna samosterowność, a także otwartość i tolerancja w stosunkach z innymi ludźmi. Polacy dostrzegają przede wszystkim zadaniowy pragmatyzm unijny, zaś stosunki międzyludzkie określone są przez otwartość na różnorodność i tolerancję. Pragmatyzm i liberalizm, będąc akceptowanymi wartościami zachodu, mogą uzyskać jednak taki stopień lub postać, które prowadzą do ich odrzucenia w znacznej części populacji Polaków²⁵

Przywołane tu wyniki badań empirycznych pozwalają dokonać summarycznej analizy głównych składników polskiej tożsamości pod kątem integracji europejskiej. Wylaniają się cztery główne wartości – postawy charakteryzujące współczesną tożsamość Polaków. Rdzeniem tożsamości kulturowej jest *humanizm*. Opiera się on na silnych związkach interpersonalnych oraz bezinteresownej życzliwości wobec osób bliskich. Jest

²³ *Diagnoza*, s. 9.

²⁴ Zob. tamże, s. 9–10.

²⁵ Tamże, s. 10. Por. E. Filrit, *Poczucie tożsamości narodowej Polaków...*, art. cyt., s. 50–51.

to kulturowy tradycjonalizm, do którego Polacy są swoiście przywiązani i czują w nim swoje narodowe korzenie. Ważnym elementem polskiego humanizmu jest poczucie historycznej ciągłości, wśród której szczególne miejsce zajmują dwa okresy historyczne: dwudziestolecie międzywojenne oraz Złoty Wiek przełomu XVI i XVII stulecia. Znaczący tego zagadnienia podkreślają, że „humanizm nie jest związany z nacjonalizmem, lecz z patriotyzmem i stanowi zrab etosu inteligenckiego, włączając etos Pierwszej Solidarności”²⁶. Polski humanizm charakteryzuje się poparciem dla demokratycznego ładu w naszym kraju.

Ważną rekomendacją z przedstawionych badań jest dbałość o utrzymanie humanistycznego dziedzictwa i unikanie wszelkich takich posunięć politycznych, które mogłyby wprowadzić w tym zakresie poczucie zagrożenia²⁷

Drugim charakterystycznym składnikiem polskiej tożsamości jest *sarmatyzm*, skupiający tę część polskiego dziedzictwa, która oceniana jest negatywnie. Sarmatyzm łączy się ze stylem życia zawierającym od dawna piętnowane polskie narodowe wady, takie jak: warcholstwo, pieniacstwo, anarchia, hulaszczy życiowy hedonizm, brak odpowiedzialności za sprawy publiczne. Badania wykazują, że osoby deklarujące większe upodobanie w kulturowym sarmatyzmie, równocześnie wykazują mniejszą skłonność do odrzucenia dziedzictwa przeszłości²⁸.

Biegunowo przeciwstawnym do humanizmu jest wymiar polskiej kultury określony mianem *praca-materializm*. Wiąże się on z alienacją i niechęcią wobec jakichkolwiek wartości poza-pragmatycznych, zarówno własnych, jak i obcych, będąc specyficznie związany z europejskością. Osoby preferujące tę opcję kulturowej tożsamości postrzeganej jako wybitnie europejska, wykazują najmniejszy stopień odrzucenia materializmu jako wartości. Natomiast ten materialistyczno-pracocholiczny wymiar tożsamości kulturowej nie wiąże się z odpowiednio silną tendencją pozytywną do przyswajania dorobku wartości europejskich. Z tym łączy się czwarty wymiar tożsamości kulturowej – *liberalizm*, postrzegany jako wymiar ściśle europejski. Preferowanie liberalizmu łączy się z silną nie-

²⁶ *Diagnoza*, s. 12–13.

²⁷ Tamże, s. 13.

²⁸ Por. tamże.

chęcią do zachowania pozytywnego dziedzictwa polskości oraz do odrzucania z dziedzictwa europejskiego tego, co w nim negatywne. Równocześnie opcja liberalna wykazuje także silny związek z licznymi pozytywnymi wartościami europejskimi oraz z wąskim pasmem tego, co w obrazie Europy jest negatywne. Stąd też: „Liberalizm w polskiej mentalności to tyle co euro-entuzjizm, najsilniej obecny wśród przedstawicieli świata biznesu”²⁹ Konsekwentnie więc, to *ludzie biznesu* wykazują największe poparcie integracji Polski z Unią Europejską. Sam w sobie, liberalizm nie jest wymiarem tożsamości zakorzenionym w polskiej kulturze. Wykazuje skłonności do usuwania znacznej części polskiego dziedzictwa narodowo-kulturowego i zastępowania go wartościami osadzonymi w rzeczywistości zachodnio-europejskiej. W sferze wartości przekłada się na przekonanie, że proces integracji oznacza przewagę korzyści nad kosztami w wielu sferach życia społecznego oraz na optymistyczne oczekiwanie, że owe korzyści zostaną zrealizowane³⁰

Formacja współczesnej polskiej tożsamości

Tożsamość jako jedyny w swoim rodzaju sposób identyfikacji jednostki i wspólnoty ludzkiej jawi się jako wyjątkowa wartość i normatywny fundament osobowego rozwoju. Jest to jednak rzeczywistość podlegająca różnym uwarunkowaniom ludzkiej egzystencji, co sprawia, że ów normatywny charakter staje się bardziej znaczący. Zauważa to wielu obserwatorów i badaczy życia społecznego, czego przykładem mogą być słowa D. Riesmana zamieszczone w książce *Samotny tłum*. Czytamy tam, że

wszelkie przemiany ładu kulturowego i społecznego niosą w zarodku ujawnienie tożsamości jako problemu psychicznego i społecznego³¹

Szczególnego *ujawnienia tożsamości* domaga się obecna sytuacja Polski w związku z wejściem do Unii Europejskiej. Niezwykle ważny i zobowiązujący jest więc kierunek rozwoju Polaków w tym zakresie, co jawi się jako aktualny nasz problem *psychiczny i społeczny*. „Byłoby błę-

²⁹ Tamże, s. 14. Por. E. Filrit, *Poczucie tożsamości narodowej Polaków...*, art. cyt., s. 51–52.

³⁰ Zob. *Diagnoza*, s. 17–18. Por. *Tożsamość Polaków a Unia Europejska*, dz. cyt.

³¹ Cyt. za: E. Filrit, *Poczucie tożsamości narodowej Polaków*, art. cyt., s. 44. Por. Z. Bok-szański, *Tożsamość zbiorowa*, dz. cyt., s. 34–43.

dem – stwierdza R. Buttiglione – gdyby Polacy zadowolili się zwykłym upodobnieniem do państw Europy Zachodniej, zamiast dawać swój specyficzny wkład do przezwyciężenia kryzysu przeżywanego przez całą cywilizację europejską³².

W tym kontekście istotne jawi się pytanie: czy Polacy chcą *zadowolić się zwykłym upodobnieniem do państw Europy Zachodniej*, czy też *dawać swój specyficzny wkład do przezwyciężania kryzysu* cywilizacyjnego współczesnej Europy?! Innymi słowy: w jakim stopniu współcześni Polacy chcą zachować swą tożsamość, czy może chcą z niej powoli rezygnować? O tych postawach i potrzebach w pewnym sensie świadczą przywoływane tu wypowiedzi ankietowe, ale trzeba zapytać: co wpływa na tę postawę, prezentowaną w tych empirycznych badaniach, jak też, co leży u podstaw potrzeby doświadczania i zachowania tożsamości indywidualnej i społecznej? Jest to więc ważny problem psychiczny i społeczny w jego wymiarze etycznym. Spróbujmy choć skrótowo wskazać pewne czynniki zachowania i formacji naszej polskiej tożsamości.

Biorąc pod uwagę tożsamość indywidualną – czyli ów *problem psychiczny* – należy uświadomić sobie istotę i uwarunkowania wewnętrznego doświadczania swojej tożsamości, swego wewnętrznego „ja”, tego, kim jestem i do „czego” – „kogo” przynależę. Jest to doświadczenie prawdziwie ludzkiego bytowania, odnalezienia swego „miejsca” w świecie i swojej w nim roli. Wyraża to świadome *zakotwiczenie* bytu osobowego w owym „miejscu”, które określa zarówno geograficzne *terytorium* ludzkiego życia, jak i – a może szczególnie – twórczy sposób przeżywania swojej ludzkiej egzystencji, czyli kultura będąca „właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka”³³

We współczesnym świecie – w tym coraz bardziej także w Polsce – narasta postawa obojętności, a nawet wrogości wobec samookreślenia się człowieka w jego egzystencjalnej hierarchii wartości. Łączy się to

³² Cyt. za: M. Czarniecki, *Pytanie o identyfikację*, [w:] *Poczucie tożsamości narodowej Polaków*, dz. cyt., s. 94. Zob. A. Jasińska-Kania, M. Marody, *Integracja europejska a tożsamość narodowa Polaków*, [w:] *Polacy wśród Europejczyków*, pr. zb., red. A. Jasińska-Kania, M. Marody, Warszawa 2002, s. 280–288.

³³ Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż 2 VI 1980 r.*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, III,1, rok 1980, Warszawa–Poznań 1985, s. 728. Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 89–90.

z postmodernistycznym sprzeciwem wobec prawdy, negowaniem jej istnienia i potrzeby odkrywania prawdy o sobie i innych. Zwolennicy tej koncepcji życia domagają się rezygnacji z poszukiwania prawdy, istoty rzeczy, hierarchii wartości, postulując pełny pluralizm osobistych przekonań oraz „dowolność” w myśleniu i wartościowaniu. Nurt ten, określany jako „pluralizm libertyński”, głosi wolność jako „do-wolność”. W konsekwencji mamy dzisiaj nową kategorię człowieka – *homo liberalis*, który jest *wyzwolony* od prawdy i moralności, *wyzwolony* od stałych przekonań i miejsc bytowania, tzw. *obywatel świata*, bez domu, bez ojczyzny, bez wychowania, nie troszczący się o ideały, o wartości, bez *mocnej myśli* i *mocnej tożsamości*.

Niestety, faktem – choć smutnym i niepokojącym – jest, że wielu współczesnych Polaków „wierzy” w taki brak prawdy oraz podziela tego rodzaju postrzeganie siebie i swojej egzystencji. Jest to więc ważny i aktualny problem w kontekście zachowania tożsamości, zwłaszcza wobec współczesnego „otwarcia się” Polski na *europejską kulturę*. Tożsamość bowiem jawi się jako swoiste zagrożenie dla owej „do-wolności” i bycia „obywatelom świata”. Niepokojące jest to, że zwolennicy owej „do-wolności” zapominają lub nie chcą pamiętać, że „być kimś, to znaczy być sobą. Bycie sobą nadaje sens naszemu życiu, naszemu istnieniu”³⁴. Należy podkreślić, że wielu współczesnych Polaków wie o tym i robi wszystko, aby „być kimś”, nie rezygnując z „bycia sobą”. Ci odnajdują sens swego istnienia tylko w określonym miejscu i środowisku, zachowując we wdzięcznej pamięci swą kulturową przeszłość, i odpowiedzialnie troszczą się o przyszłość. Z pewnością wyznacznikiem ich życiowej tożsamości może być następujące wyznanie:

Tożsamość narodowa tworzy się w oparciu o pewne określone środowisko, o określony przebieg historii i w oparciu o miejsce. (...) Ja odwołuję się do mojego miejsca pod sercem matki przed urodzeniem, do mojego miejsca w rodzinie, wreszcie do mojego miejsca w Polsce. Powstaje pytanie, czy można przy pomocy tego miejsca manipulować tożsamością człowieka – można. Można, bo jeżeli zmienimy miejsce, to znaczy, że zmienimy środowisko, że zmienimy historię tego miejsca, to znaczy, że zmienimy wszystko³⁵.

³⁴ E. Skotnicka-Illasiewicz, *Czynniki formacji i deformacji tożsamości...*, art. cyt., s. 38.

³⁵ H. Nowina-Konopka, *Europejski wymiar tożsamości a tożsamość narodowa*, [w:] *Tożsamość narodowa Polaków w przyszej Europie*, dz. cyt., s. 14.

Troska o zachowanie takiej postawy i wszelkie wysiłki z tym związane z pewnością stanowią podstawowy czynnik formacji tożsamości współczesnych Polaków.

Drugim czynnikiem formacji tożsamości współczesnych Polaków jest płaszczyzna życia społeczno-politycznego, w tym zwłaszcza troska o wspólną tożsamość narodową. Rozpoznawanie owej tożsamości i sposoby jej zachowania wydają się być dzisiaj ważną wartością, która – przynajmniej w pewnych okolicznościach – nabiera coraz większego znaczenia. Jest to uzasadnione społeczną naturą człowieka oraz potrzebą zbiorowej identyfikacji.

Ludzka potrzeba przynależności do rozpoznawalnej długowiecznej wspólnoty, (...) zdaje się niezbywalnym atrybutem naszej społecznej natury. I tak już jest, że w czasach rosnącej ruchliwości ludzi porzucających rodzinną wieś i mieszkania się spójnych kiedyś społeczności etnicznych, afiliacja narodowa stała się w naszej cywilizacji najskuteczniejszą, choć przecież nie jedyną formą zaspokojenia tych potrzeb³⁶.

Nie wszyscy jednak tego rodzaju potrzeby wykazują, co objawia się wzrastającą migracją narodów Europy, wiążącą się ze stopniowym wyobcowaniem ze swego narodu. Zauważamy więc pewną ambiwalencję w wartościowaniu swego narodu i w rozumieniu potrzeby identyfikacji z tą wspólnotą.

Różnorodność i zmienność odniesień do narodowej tożsamości w dużym stopniu uwarunkowana jest samym rozumieniem narodu i jego egzystencjalnego znaczenia. W wypowiedzi wielkiego Polaka, papieża Jana Pawła II, o istocie narodu i przynależności do niego, znajdujemy słowa:

Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury” I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby „bardziej być” we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i rodzina”³⁷

³⁶ J. Jedlicki, *Nacjonalizm, patriotyzm i inicjacja narodowa*, „Znak” 1997, nr 3, s. 60–61. Por. S. Sowiński, *Tożsamość narodowa, ale jaka? Przyczynki do określenia losu polskiej tożsamości narodowej w jednoczącej się Europie*, [w:] *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, dz. cyt., s. 53–54.

³⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż 2 VI 1980 r.*

Papież daje też osobiste świadectwo swojej narodowej przynależności i tożsamości, która – zwłaszcza dla nas Polaków – jest moralnym zobowiązaniem:

Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszniejsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi, jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg. I dlatego też to, co tutaj mówię o prawach narodu wyrosłych z podwalin kultury i zmierzających ku przyszłości, nie jest echem żadnego „nacjonalizmu”, ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw człowieka. Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek³⁸.

Zrozumienie własnej kultury w wymiarze historyczno-narodowym ukazuje jej znaczenie i wartość w kontekście jednoczenia się współczesnej Europy. Polacy winni uświadomić sobie to, kim są, jaką mają przeszłość i jakimi cechami – cnotami odznacza się nasz naród, co stanowi nasze narodowe bogactwo i co możemy zaoferować innym europejskim narodom. Uwzględniając wartości naszej kultury narodowej w kontekście innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, Jan Paweł II przypomniał, że

³⁸ Tamże. Istnieje wiele bohaterskich świadectw obrony narodowej godności i tożsamości Polaków. Z okresu II wojny światowej, tytułem przykładu, przywołajmy postawę ks. Antoniego Banaszaka, założyciela i pierwszego rektora Polskiego Seminarium w Paryżu. Jako więzień obozu w Dachau miał propozycję zdrady narodowej. Hitlerowiec powiedział do niego: „Ty tak dobrze mówisz po niemiecku. Zobacz, Polska jest podbita, biedna, pełna smrodu i nędzy. Ty możesz zostać Niemcem” Ksiądz Banaszak odpowiedział mu pytaniem: „Masz ty matkę?” Niemiec na to: „Tak” Więzień kontynuował: „Zgodzisz się ze mną, że na świecie jest wiele kobiet piękniejszych od twojej matki, ale ty żadnej z nich nie wzięłbyś w zamian za swoją matkę i to tylko z tego względu, że to przecież twoja matka. Ja ci też mówię: Polska jest moją matką, gdzie się urodziłem i żyłem tyle lat. Kocham ją i dlatego nie chciałbym zamienić Polski na żaden inny kraj, choćby to był kraj wielki i bogaty. Polska jest moją matką” Podaję za: J. Osowiecki, *Polska jest moją Matką. 65 lat kapłaństwa ks. infułata Antoniego Banaszaka*, „Głos Katolicki. Voix Catholique” 36(1994), nr 15, s. 4.

najbardziej znaczącym wkładem, jaki narody tego regionu mogą zaofero-
wać, jest obrona własnej tożsamości. Narody Europy Środkowo-
-Wschodniej pomimo wszystkich przeobrażeń narzuconych przez dykta-
turę komunistyczną zachowały swoją tożsamość, a poniekąd nawet ją
umocniły. Walka o tożsamość narodową była dla nich walką o przetrwa-
nie. Dzisiaj obie części Europy – zachodnia i wschodnia – ponownie się
zbliżają. To zjawisko, samo w sobie jak najbardziej pozytywne, nie jest
pozbawione ryzyka. Wydaje się, że podstawowym zagrożeniem dla Eu-
ropy Wschodniej jest jakieś przyćmienie własnej tożsamości³⁹

Owo zagrożenie wydaje się być zarówno realne, jak i swoiście dziw-
ne. Polacy bowiem – podobnie jak i inne narody Środkowo-Wschodniej
Europy – niekiedy chcą zrezygnować nie z tego, co złe, ale ze swych
szlachetnych wartości i postaw. Związane jest to z tym, że w tym regio-
nie Europy narody broniące się przed totalitaryzmem marksistowskim
zachowały wartości, które na Zachodzie uległy dewaluacji. My w zdecy-
dowanej większości zachowujemy jeszcze przekonanie,

iz to Bóg jest najwyższym gwarantem godności człowieka i jego praw.
Na czym wobec tego polega ryzyko? Polega ono na bezkrytycznym ule-
ganiu wpływom negatywnych wzorców kulturowych rozpowszechnio-
nych na Zachodzie. Dla Europy Środkowo-Wschodniej, w której tenden-
cje te mogą się jawić jako rodzaj „promocji kulturowej”, jest to dzisiaj
jedno z najpoważniejszych wyzwań⁴⁰.

Świadomość takiej sytuacji ukazuje współczesną Europę jako teren
wielkiego „duchowego zmagania”, od którego wyników będzie zależeć
oblicze przyszłej Europy. W zmierzaniu się z owym wyzwaniem należy
wykorzystać wszelkie doświadczenia z przeszłości oraz zdobycze
współczesnej kultury. Innymi słowy, wielkie znaczenie mają tu „pamięć
i zapomnienie” jako dwie przeciwstawne siły oddziałujące na pojedy-
nczego człowieka i całe społeczeństwa. Pamięć stanowi siłę tworzącą toż-
samość ludzkiego bytowania, zarówno na płaszczyźnie życia indywidu-

³⁹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 147–148.

⁴⁰ Tamże, s. 148. Por. A. Rauscher, *Kirche in der Welt*, B. 4, *Beiträge zur christlichen Gesell-
schaftsverantwortung*, Regensburg 2006, s. 165–290.

alnego, jak i zbiorowego. Pamięć bowiem w sferze ludzkiego ducha tworzy i krystalizuje poczucie tożsamości⁴¹.

Zwracając się pamięcią ku przeszłości, zauważamy podobny układ sił zagrażających naszej tożsamości. Nasz wieszcz narodowy, ponad sto lat temu rysując sytuację Polski w ówczesnej Europie, pisał, że z Zachodu gniecie nas

kłamstwo wiedzy – i błyskotliwość,
Formalizm prawdy – wewnętrzna bezistotność
A pycha pych!. Od wschodu mądrość kłamstwa i ciemnota
Karności harap lub samotrzask z złota
Trąd, jad i brud

(C. K. Norwid, *Pieśń od ziemi naszej*).

Inny zaś wielki Polak, uwzględniając tamtą sytuację, z bólem stwierdza:

To tak wygląda, jakby Polski nie było, Polaków nie było. [Tymczasem] wszystko jest: i ziemia, i kraj, i ojczyzna, i ludzie (...), tylko naród się zagubił (...). Kto go zagubił? My (...). Nie przez wojny, nie przez klęski i porażki wojenne, bo te się dadzą zmienić, bo to są chwilowe rzeczy – rzeczy jednego dnia. [Naród zagubił się] ponieważ pozwalamy w tej sprawie namyślać się byle komu, [ludziom] ze słabą głową, którzy wszystko przegadają, bo nie są (S. Wyspiański, *Wyzwolenie*).

Te odczucia i potrzeby naszych przodków powinny stać się zadaniem i celem każdego ze współczesnych Polaków. Tak nas postrzegają też inni, uczciwie oceniający naszą przeszłość i terażniejszość. W okresie rodzącej się nowej Polski, w początkach lat osiemdziesiątych XX wieku, macedoński pisarz Zivko Ćingo dał o nas takie świadectwo:

Polska nie dzięki nienawiści zdobyła swoją pozycję w świecie, ale przez miłość. Nienawiść nie leży w naturze waszego narodu, będzie to doprawdy poważna sprawa, jeśli Polacy zaczną nienawidzić. Kto nienawidzi, niechaj nie szuka winowajcy na zewnątrz, poza sobą, ale w sobie niech go szuka⁴².

⁴¹ Por. P. Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany*, dz. cyt., s. 22–43.

⁴² Z. Ćingo, *Dołożyć choć trochę do tej piramidy*, „Polityka” 6 III 1982 r., s. 10.

Zachowanie takiego obrazu Polaków należy potraktować jako fundamentalne zadanie współczesności. Odwołując się do wszelkich naszych narodowych wartości i tradycji, trzeba kształtować umiejętność odnajdywania się na styku dwóch wielkich europejskich tradycji oraz zdolność bycia kulturowym pomostem między Wschodem i Zachodem Europy. Wydaje się, że cechą i wartością naszej współczesnej tożsamości może i powinna być zdolność do permanentnej redefinicji oraz gotowość rekonstruowania własnych wzorców ze względu na wartości i wzorce zewnętrzne lub uniwersalne. Rezygnować można i należy jednak tylko z tego, co jest złe i poniżające, przejmować zaś tylko to, co jest lepsze i rozwijające. Siłą polskiej kultury zawsze były specyficzne mechanizmy asymilujące i łączące różne narody, wyznania i języki. Ta kulturowa opcja pozwoliła nam mieć wśród wielkich Polaków i Kościuszkę, i Lelewela, i Traugutta. Jest przedmiotem naszej narodowej dumy, że „Polakiem był ten, kto chciał należeć do Polski”⁴³

W zdobywaniu takich wartości i cnót utrwalających naszą narodową tożsamość winny Polaków wspierać dwie wspólnoty, nazywane doskonałymi, tj. państwo i Kościół. Państwo, zwłaszcza poprzez sprawujących władzę – ustawodawczą i wykonawczą – winno zatroszczyć się o to, aby obronić suwerenność Polski w zakresie prawodawstwa, które nie respektuje fundamentalnych praw człowieka służących integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i promujących dobro wspólne w wymiarze narodowym i państwowym. Przede wszystkim, należy odrzucić takie prawodawstwo, które nie gwarantuje w pełni prawa do życia każdemu człowiekowi od chwili poczęcia do naturalnej śmierci i nie respektuje prawa małżeństwa jako trwałego związku mężczyzny i kobiety oraz prawa rodziny jako wspólnoty naturalnej⁴⁴. Wartością jednoczącą ludzi nie może bowiem być jakieś coś, wobec czego człowiek byłby tylko narzę-

⁴³ Z. Najder, *W sercu Europy*, s. 107, cyt. za: S. Sowiński, *Tożsamość narodowa, ale jaka?*, art. cyt., s. 56–57. Nawet tradycyjna polska kuchnia składała się „z litewskich kołdunów, z ukraińskiego barszczu, z ruskich pierogów, z austriackiego sznycła (popularnie zwanego schabowym), francuskiej szarlotki i wreszcie karpia po żydowsku, po których to specjach – przynajmniej w Galicji – podaje się rachatlukum, a w razie jego braku chałwę” H. Nowina-Konopka, *To po prostu postulat rozumu*, „Życie” 18 IV 1997 r.

⁴⁴ Por. A. Zawisza, *Komentarz do projektu uchwały Sejmu RP „Deklaracja o suwerenności państwa w dziedzinach moralności i kultury”*, [w:] *Tożsamość narodowa Polaków...*, dz. cyt., s. 85–86.

dziem, gdyż jest to jedność zewnętrzna – skończona, np. polityczna, ekonomiczna itp.

Głównym motywem rzeczywistej jedności obejmującej ludzkość musi być zasada transcendentna, a tą dla Europy i innych krain kulturowych Ziemi jest – zarówno w aspekcie źródeł, jak i obiektywnych fundamentów – chrześcijaństwo i jego wartości. Istotą tej zasady jest przekonanie o nienaruszalności godności osoby ludzkiej, na której nabudowane są prawa człowieka, między innymi prawo do budowania przez każdy naród swej oryginalnej kultury. Wartość jedności kultury ludzkiej – jedności zakorzenionej w stałych wartościach stanowiących świat prawdziwie człowieczy – jest tym źródłem, z którego płynie uznanie dla pluralizmu⁴⁵.

Zakończenie

Reasumując niniejsze analizy i refleksje, przywołajmy słowa wielkiego Polaka, polityka i męża stanu, który zostawił nam wszystkim „credo Polaka”, będące świadectwem tożsamości każdego rzeczywistego członka polskiego Narodu.

Jestem Polakiem to znaczy, że należę do Narodu Polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską; dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowanie, bądź cieszy się strzępem swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w beczynności, bądź w ciemności swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia; z przeszłą – z tą, która przed tysiącleciem dźwigała się dopiero, skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualności politycznej szczepy, i z tą, która w połowie przebytej drogi dziejowej rozpościerała się szeroko, groziła sąsiadom swą potęgą i kroczyła szybko po drodze cywilizacyjnego postępu; i z tą, która później staczała się ku upadkowi, grzęzła w cywilizacyjnym zastoju, gotując sobie rozkład sił narodowych i zagładę państwa; i z tą, która później walczyła bezskutecznie o wolność i niezawisły byt państwowy; z przyszłą wreszcie, bez względu na to, czy zmarnuje ona pracę poprzednich pokoleń, czy wywalczy sobie własne państwo, czy zdobędzie stanowisko w pierwszym szeregu narodów. Wszystko, co polskie jest moje, niczego się wyrzec nie mogę. Wolno

⁴⁵ W Chudy, *Spółeczeństwo zakłamanie*, dz. cyt., s. 61.

mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć upokorzenie, które pada na naród za to, co jest w nim marne. Jestem Polakiem – więc całą rozległą stroną mego ducha żyję życiem Polski; Jej uczuciami i myślami, Jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tym mniej z Jej życia jest mi obcym i tym silniej chcę żeby to, co w moim przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego Narodu” (R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*).

Identity of Poles in Unifying Europe

Summary

It is the second time in the last twenty-five years of the history of Europe that Poles, like other nations, have felt lost and confused about their identity. The first time was in the 1980s when a political breakthrough led to the liberation of a few European countries from Soviet rule. In Poland this was the time of “Solidarity”, the period of a “peaceful revolution”, the change of political system and dramatic social changes. The second time marked by similar tendencies and results was the beginning of the 21st century, especially when Poland and some other European countries joined the European Union. This political and economic inclusion of Poland in the community of the EU countries intensified the question: “who are we?” as a nation - Poles, as a country – Poland. Understanding one’s own culture in historic and national dimension shows its meaning and merits in the context of unification of contemporary Europe. Poles should realize who they are, what past they have and what qualities – virtues – characterize the nation, what our national wealth consists of and what we have to offer to other European nations. Taking into account characteristics of our national culture in the context of other Central and Eastern European countries John Paul II reminded us that: “the most significant contribution, which the countries of this region can offer, is defending their own identity. The nations of Central and Eastern Europe, despite all transformations enforced by Communist dictatorship, have preserved their identity, and, in a way, even strengthened it. The fight for national identity was for them the fight for survival. Today, both parts of Europe – the western and the eastern, are coming close again. The phenomenon is very positive in itself. However, it is not free of risk. It seems that the basic danger for Eastern Europe is blurring its identity.”